Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 1 Maja 1910 Nr. 100

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnówić prenumeratę na Miesiąc Maj.

Wszyscy **nowi abonenci** otrzymają na życzenie bezpłatnie początek znakomitej powieści „Panna Kazia".

W miesiącu komety.

Nie tylko prostaczkowie, którzy w zabobonnej ciemnocie lękają się „końca świata", nie tylko inteligentni laicy, żądni niezwykłego widoku, ale cały świat naukowy z niecierpliwem naprężeniem wyczekuje zbliżenia się komety Halleya do ziemi. Jak wiadomo, od połowy maja kometa zajaśnieje w pełni blasku na firmamencie, a dnia 18 maja ziemia przejdzie przez ogon **komety.**

Jakoż w miesiącu maju kometa będzie na ustach wszystkich, a wszystkie obserwatorya astronomiczne śledzą oddawna bieg tego rzadkiego gościa. I nam godzi się zatem podać czytelnikom szczegółowe informacye, zredagowane w sposób jasny i treściwy, tyczące się obserwacyi komety i skutków jego zbliżenia się do kuli ziemskiej. A równocześnie nie od rzeczy będzie połączyć z temi objaśnieniami *apel do inteligencyi, aby wpływała uspakajająco na lud prosty.* Szczególniej duchowieństwo i pp. nauczyciele ludowi powinni teraz oświecać ludność wiejską i rozpraszać obawy, że wskutek zetknięcia się ziemi z ogonem komety może nastąpić „koniec świata".

Ciemnota w Galicyi jest wielka, a lud wogóle skłonny jest do wiary w baśni, jeżli one przemawiają do jego fantazyi i do jego mistycyzmu. Już z niektórych miejscowości Tyrolu, Istryi i Górnej Austryi nadeszły wieści o panice wśród chłopów: tembardziej u nas w kraju niezwykłe zjawisko niebieskie może wywołać trwogę w umysłach prostaczków.

Byłoby błędem zasypiać w spokoju dla tego, że dotąd wśród nieoświeconych mas nie dało się u nas zauważyć zaniepokojenia. Trzeba bowiem uwzględnić, że według wyjaśnień astronomów dopiero w drugiej połowie maja rozpoczną się *wielkie zjawiska kometarne* i będą przez czas dłuższy widziane. Rozmiarów ich, jakości i wrażeń, jakie wywołają, nikt dzisiaj dokładnie określić nie może, ale zgodnie zapowiadają uczeni, że warunki układają się dla zjawisk, więcej imponujących i zdolnych silniej wstrząsnąć nieuświadomionemi masami ludowemi, niż to kiedykolwiek przy pojawieniu się komety Halleya miało miejsce. I wtedy, gdy na niebie ukażą się już znaki, budzące trwogę wśród niepouczonej ludności, może być za późno na pouczenia.

Lud jest skłonny do mistycyzmu, do tłómaczenia nadzwyczajnych zjawisk przyrody nadprzyrodzonymi wpływami, a jak dawne kroniki pouczają, kometa Halleya już nieraz w szerokich masach wywoływała zamieszanie. W naszym kraju, gdzie komunikacya wsi z miastem nie jest tak ożywioną, jak gdzieindziej, gdzie gminy wiejskie oddalone są od centrów cywilizacyi, hasło końca świata, rzucone czy przez *zabobon*, czy przez *niesumienną spekulacyę,* szybko może ogarnąć wiele powiatów, jeśli zawczasu nie zapobiegnie się temu przez stosowne wyjaśnienia.

Więc pp. nauczyciele w szkołach, a duchowieństwo z ambon powinnoby ludność pouczyć, by nie dawała posłuchu postrachom, a uczynićby to powinno tem bardziej, ile że przepowiednie ewangelii o „końcu świata" wskazują poniekąd na zaburzenia kosmiczne, jednak przytaczają pewne niezawodne oznaki końca świata, których brak w obecnej dobie ludzi naiwnej wiary najzupełniej uspokoić powinien.

Tak więc nauka i wiara powinny tutaj podać sobie ręce, by osłonić ludność naszą przed możliwem niebezpieczeństwem, nieobliczalnem w skutkach i mogącem wstrząsnąć głęboko podwalinami ładu społecznego i porządku.

Kiedy i jak obserwować kometę?

Obok zamieszczamy rysunek, ilustrujący bieg i spotkanie się komety Halleya z ziemią dnia 18 maja b. r. Najlepszy czas do obserwowania komety będzie od 2-go maja począwszy. Kometa będzie w pierwszej połowie maja widzialny na niebie *wschodniem* (dokładnie na wschodzie) w nocy po g. 2-iej, a więc na dwie godziny przed wschodem. Podajemy poniżej dokładny czas wschodu komety:

	kometa wschodzi o godzinie:	słońce wschodzi o godzinie:
dnia 2 maja	g. 2 minut 33	g. 4 minut 38
dnia 6 maja	g. 2 „ 25	g 4 „ 31
dnia 10 maja	g. 2 „ 23	g 4 „ 25

Na dobrą widzialność komety wpływa jednakże nie tyle wschód słońca, jak raczej początek dnia, to znaczy ta chwila, gdy na wolnem powietrzu możemy czytać bez trudności, zaś w astronomii czas, w którym słońce dosięga 8 stopni pod horyzontem. Początek dnia nastąpi 2 maja o g. 3 min. 46, a 10 maja o g. 3 m. 32.

Jak z tego widać, pora około połowy maja będzie najlepszą dla spostrzeżeń gołem okiem. Kometa znajduje się prawie zawsze dokładnie na wschodzie. Do spostrzeżeń nadaje się wyżej położony punkt z wolnym horyzontem. Chcąc kometę oglądać koniecznie zapomocą szkieł, należy użyć małego teleskopu, albo dobrej lornety teatralnej z niewielkiem zwiększeniem, ażeby mieć duże pole widzenia. Większe teleskopy dają laikowi rozczarowanie.

Kometa już obecnie jest widzialna gołem okiem, ale jeszcze jest *mało jasna.* Intenzywniejsze tworzenie ogona nastąpi dopiero około 6 maja. **Największą jasność osiągnie po dniu 18 maja b. r. na** *zachodnim nieboskłonie.*

Wtedy od 18 — 23 maja zaznamy wspaniałego widoku!

Szybkość zbliżania się komety.

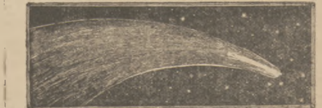
Kometa Halleya, który co 76 lat się nam pokazuje, przybywa do nas z odległości *pięciu miliardów kilometrów,* ze sfery zewnętrznej ostatnich znanych nam granic naszego systemu słonecznego. Droga jego jest wydłużoną elipsą, a pęd jest coraz szybszy, im bardziej zbliża się do słońca i do ziemi. Teraz zbliża się do nas z szybkością 25.000 metrów na sekundę, czyli 90.000 kilometrów na godzinę.

Dnia 2 maja znajdzie się on w odległości 113 milionów kilometrów od ziemi, 13 maja dzielić go będzie od ziemi 49 milionów kilometrów, 15 maja 37 milionów klm. Potem obydwa ciała niebieskie znowu się od siebie oddalą, a z końcem maja oddalenie ich wzajemne wzrośnie do 65 milionów klm. Te odległości odnoszą się tylko do jądra komety; gwiazda komeciana ciągnie za sobą po stronie odwróconej od słońca ogon, długi na 15 milion. mil. Stosownie do drogi komety ogon ten musi w nocy z 18-na 19 maja przebiec nad ziemią z szybkością 280 tys. klm. na godzinę.

Co zobaczymy w chwili przejścia ziemi przez ogon komety?

Opinie uczonych co do zjawisk w atmosferze w chwili przejścia ziemi przez ogon komety są różne i sprzeczne. Widowisko rozpocznie się o godz. 2 nad ranem i trwać będzie przez kilka godzin. Dokładny czas zależy od długości ogona i jego kształtu. Jeśli ogon będzie okręcony, to ziemia przetnie jego oś cokolwiek później. W każdym razie cała kula ziemska będzie w owym czasie otoczona materyą ogona.

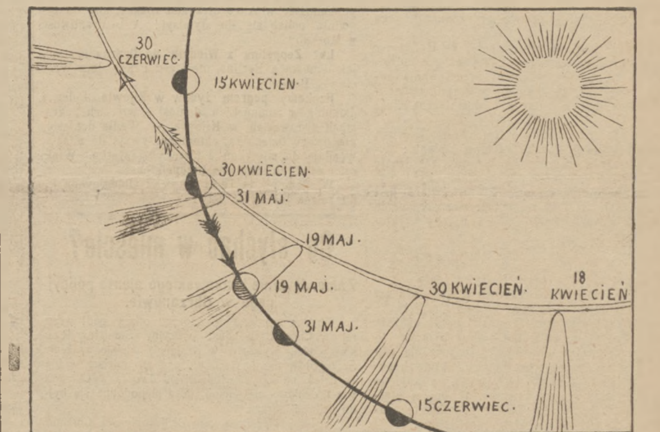
Prof. Pickering uważa za bardzo prawdopodobne, że w ową porę będzie można zauważyć rozbłyskujące kule ogniste, które jednak mogą także ukazać się około 6 maja, gdy ziemia znajdzie się w pobliżu drogi kometowej.



Niektórzy astronomowie sądzą, że w nocy kometowej nastąpić mogą pewne lekkie zaburzenia meteorologiczne, trudno wszakże przewidzieć, jakiego rodzaju one będą. Jedni przypuszczają, że nastąpi rozjaśnienie atmosfery światłem bladoróżowem na zachodzie. Wielu doświadczonych badaczy oczekuje z całą pewnością zaburzeń magnetycznych i świateł polarnych, a wysoko na północy poczyniono już przygotowania do dokładnych obserwacyj tych zjawisk.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(W następnych artykułach zostanie omówiona natura komet; kwestya „czy można złapać ogon komety?" — skutki zetknięcia się ziemi z ogonem i „koniec świata" etc. Codziennie będziemy także zamieszczać sprawozdania wiedeńskiego obserwatoryum astronomicznego).



Bieg ziemi i komety Halleya w miesiącu maju.

Jedna linia krzywa jest częścią drogi komety w pobliżu słońca i ziemi. Druga linia krzywa jest częścią drogi ziemi. Z kierunku strzałek widać, że kometa i ziemia poruszają się w przeciwnym kierunku. W nocy z 18 na 19 maja (ewentualnie 19 na 20) ziemia przejdzie przez ogon komety.

Proces hr. Tarnowskiej.

Wenecya. Po przemówieniu zastępcy strony poszkodowanej prywatnej zabrał głos **prokurator Randi**, który wygłaszał oskarżenie przez dzień wczorajszy i dzisiejszy. Prokurator miażdżył Tarnowską zarzutami. Swe *plaidoyer* rozpoczął od ubolewania, że los kazał mu się zajmować *trojgiem barbarzyńców przebranych tylko za Europejczyków* i kobietą przedajną, pokojówką Perier, która za cenę dobrego bytu sumienie swe zaprzedała Tarnowskiej. Następnie prokurator zwalczał mniemanie, jakoby hr. Komarowski zmarł skutkiem złej operacyi. Podnoszono tu w tej sali, że stan zdrowia hr. Komarowskiego po zamachu tak był pomyślnym, iż chory mógł palić papierosy. Nie spotka mnie chyba zarzut ironii — dodaje prokurator — jeśli zeznanie to uznam za tak samo poważne, jak to, które wspomina o bólach w czwartym palcu prawej stopy Naumowa, bądź o nosie Kleopatry" Tarnowskiej.

Dr Diena obrońca Tarnowskiej: Tego rodzaju żarty nie należą do rzeczy.

Prokurator: Trudno, jeśli pan obrońca chce bronić swej klientki, musi z cierpliwością wysłuchać także jej oskarżenia.

Wiekuisty narzeczony.

Onegdaj wypadło mi pojechać do Lwowa. W cukierni Bienieckiego spotkałem przyjaciela, Krakowianina Jakóba B., który od kilku lat przeniósł się był do Lwowa. Obaj nie mieliśmy czasu na dłuższą gawędę, ale ułożyliśmy spotkanie na dzień jutrzejszy.

— A zatem postanowione — mówił Jakób B., ściskając mi rękę. — Zabieram cię jutro na obiad do mojej narzeczonej. Zejdziemy się przed dwunastą u Szkowrona.

Ciekawość moja była pobudzona; już raz przed trzema miesiącami za moją poprzednią bytnością we Lwowie, Jakób B. zaprowadził mnie tak samo, bez ceremonii, do swoich przyszłych teściów. Podejmowali mnie ludzie bardzo uprzejmie i zjadłem wyborny obiad, co się nie często zdarza.

I tym razem stawiłem się o umówionej godzinie. Wypiliśmy po parę wódek i wyszliśmy z handelku. Jakób zawołał dorożkę.

— To nie tak daleko — rzekł — ale deszcz leje. Ulica Sykstuska — rzucił dorożkarzowi.

— Ulica Sykstuska? — zdziwiłem się. — Więc nie jedziemy wprost do twojej narzeczonej?

— Ależ tak.

— Czy ci państwo wyprowadzili się? O ile pamiętam, ostatnim razem poszliśmy na ulicę Akademicką.

— Na ulicę Akademicką? A! Prawda! Moja narzeczona nie przeprowadziła się. To jest już inna.

— Tak?

— No, tak. Zerwałem przy ul. Akademickiej. Nie masz mnie co żałować. Przy ul. Sykstuskiej znalazłem lepszą.

Nie zdziwiło mnie, że Jakób B. oznajmia w tak lekkim tonie o przeniesieniu swych uczuć z jednej ulicy w drugą, gdyż ostatnim razem, gdy mnie wprowadził do domu przy ulicy Akademickiej nie robił wrażenia człowieka zakochanego — a wieczorem doskonale bawił się w tinglu.

* * *

Dom, do którego mnie zawiódł teraz, był widocznie zamożny. Z każdego kąta przezierał dobrobyt mieszczański. Ojciec był kupcem bławatnym. Młody jeszcze, przystojny, ładnie ubrany, wyrażał się pięknie, ale nużył ciągłem górnolotnym stylem. Matka wyglądała na dobrą kobiecinę.

A narzeczona?... Zjawisko. Marzenie jasnowłose, symfonia świeżości i wdzięku. Taką mi się przynajmniej wydała od pierwszego rzutu oka. Po drugim spostrzegłem, że ma ręce niezgrabne, że z profilu trochę podobna do owieczki. Ale mniejsza o to.

Panna była wobec niego zalotna, on taki sam wobec niej, jak go widywałem w podobnych razach wobec innych. Nadskakującym — nic po za tem.

Obiad, zresztą wyśmienity i dobrze podany, przeszedł bez żadnych zdarzeń osobliwych. Po obiedzie panna popisywała się muzyką; o trzeciej mój przyjaciel oznajmił, że ma jeszcze bardzo ważną sprawę do załatwienia i wyszedł ze mną.

— No i cóż? Jakże ci się podoba przy ulicy Sykstuskiej — spytał, gdyśmy zasiedli znowu przed czarną kawą w kawiarni Teatralnej.

— Miły dom — odpowiedziałem — rodzice dobrze wychowani, panienka miła.

— Thi! — rzucił przez zęby.

Spojrzałem na niego ze zdziwieniem.

— No, nic nie mam przeciw pannie — rzekł po chwili — jest bardzo dobra, bardzo. Wszak ci się podoba?

— Ależ naturalnie — upewniłem go przez grzeczność.

— Jakże znajdujesz, czy ładniejsza od tamtej, z ulicy Akademickiej?

Powstaje ostry spór między prokuratorem a obrońcami, których przewodniczący powołuje do porządku.

Prokurator następnie kreśli sylwetę psychologiczną Tarnowskiej. Rozróżnia w jej życiu trzy okresy. Pierwszy kończy się ze śmiercią Bożewskiego, drugi ze śmiercią hr. Komarowskiej, trzeci zamordowaniem hr. Komarowskiego. Tarnowska należała do tych awanturnic, które co roku wschód nasyła krajom zachodnim. Nie znalazłem w niej ani jednej myśli szlachetnej, ani jednego podniosłego uczucia. Być może, że pochodzi z rodziny Stuartów, ale dusza jej jest ordynarną i pospolitą. Czuła się dobrze tylko w kabaretach i modnych restauracyach. Wyszukiwała sobie ludzi podobnych sobie. Pokojówka Perier, raczej przyjaciółka i towarzyszka, miała stosunek z studentem Zołobatiewem.

Obrońca Perier przerywa prokuratorowi:

— To nieprawda, to fałsz! Nigdzie tego nie stwierdzono!

Między prokuratorem, a obrońcami wywiązuje się tak zacięta sprzeczka, że przewodniczący użyć musi całej swej powagi, by przywrócić spokój.

— Perier — mówi dalej prokurator — znała wszystkie tajemnice swej pani. Wiedziała tak dobrze, jak Tarnowska, z jakiego źródła pochodzą pieniądze dostarczczane przez Pryłukowa. Wiedziała także o całym planie morderstwa. Jest zatem współwinną i odpowiedzialność za to ponosić musi.

Następnie daje prokurator charakterystykę Naumowa i jego stosunku do Tarnowskiej. Szczególną cechą Tarnowskiej było, że kochanków swych starała się pobudzać do samobójstwa. Plan morderstwa obmyśliła naprzód w Wiedniu z Pryłukowem, potem w Kijowie zaprowadziła Naumowa na cmentarz i kazała mu przysięgać, że będzie jej wiernym aż do grobu. Naumow chciał początkowo wyzwać hr. Komarowskiego, ale gdy Tarnowska zaczęła nań nalegać, by go zamordował, ustąpił w końcu jej podszeptom. Omawiając zeznania psychiatrów, prokurator przyznaje, że Naumow jest człowiekiem słabej woli, bynajmniej jednak nie można go uznać nieodpowiedzialnym za popełnione czyny.

Wenecya. Prokurator skończył mowę w piątek, domagając się zasądzenia wszystkich czworo oskarżonych.

Z kolei przemawiali obrońcy Naumowa, Marigonda i Brinsi, wywodząc, że Naumow był *zahypnotyzowany*, więc nie był mordercą.

Przyznanie się Hofrichtera.

Czy jest tchórzem? — Kara śmierci. — Fałszywe zeznania żony. — I ona była przekonana o winie. Kto dostarczył trucizny?

Przyznanie się porucznika Hofrichtera do potwornej zbrodni wywarło w Wiedniu ogromne wrażenie, aczkolwiek opinia była już — po listach pisanych z więzienia — prawie przekonana o jego winie.

Dzienniki dają do zrozumienia, że Hofrichter musi być wielkim tchórzem, ponieważ nie odważył się na to, by się w chwili aresztowania zastrzelić, zwłaszcza, że dokonujący aresztowania oficerowie — dali mu do tego dostateczną ilość czasu.

Z powodu przyznania się Hofrichtera do winy, sytuacya procesowa uległa zupełnej zmianie; dopóki bowiem nie przyznał się do winy, zasądzenie go na śmierć lub długoletnie więzienie było wykluczone, obecnie zaś zasądzenie na śmierć jest pewne. Gdyby Hofrichter cofnął swe przyznanie się, w takim razie kara śmierci byłaby wykluczoną.

Żona Hofrichtera została zatrzymana przez noc w policyi i toczą się przeciw niej dochodzenia o współwinę w zbrodni (przez fałszywe zeznania)

Kiedy p. Hofrichterowa dowiedziała się z ust komisarza policyi, co jej mąż zeznał, przyjęła to z niebywałym spokojem. Twarz jej nie okazała najmniejszego wzruszenia, tak, jakby była na to przygotowaną. Odczytano jej przeto zeznania męża przed sądem wojskowym, według których pudełka, znalezione u niego, były umyślnie kupione na sinek potasu i przedstawiono, iż ona w pierwszem przesłuchaniu zeznała, że pudełka te służyły na jakąś robotę dla niej przeznaczoną.

Pierwsze przesłuchanie trwało do godziny 2. O godzinie 2 zarządzono przerwę, ale nie pozwolono jej odejść do domu. Wtedy dopiero zrozumiała sytuacyę i zaczęła płakać. Po przerwie przesłuchanie ciągnęło się dalej.

O godzinie 4 przybył adwokat p. Hofrichterowej dr Pressburger i w obecności komisarza z nią rozmawiał. Przyjęła go głośnym płaczem. Dr Pressburger zapewnia, że niema mowy o tem, by podejrzywano ją o współwinę, chodzi wyłącznie o podejrzenie fałszywego zeznania.

Hofrichterowa w ostatnim czasie nabyła przekonania o winie swego męża i mało miała nadziei, aby go uwolniono. Była oburzona postępowaniem męża i była pewną jego zasądzenia. Zamierzała wziąć z nim rozwód, uzyskać pozwolenie na zmianę nazwiska swego syna na nazwisko matki, tj. Geresdorfer i wyjechać za granicę.

W piątek wieczorem rozeszła się pogłoska, jakoby Hofrichter popełnił samobójstwo. Ze strony wojskowej zaprzeczają jednak temu i opowiadają, że Hofrichter po złożeniu zeznania popadł w stan takiej rozpaczy, iż obawiano się, aby nie popełnił samobójstwa i zdwojono straż strzegącą go.

Przeciw niejakiemu Aplowi, krewnemu Hofrichtera, mieszkającemu we Freiwaldau na Śląsku, wdrożono śledztwo karne z powodu podejrzenia, że dostarczył Hofrichterowi sinku potasu.

Wiedeń. Żona Hofrichtera zmieniła zupełnie zachowanie i wyraża się o mężu jak najgorzej.

Zapewne dziś wypuszczona zostanie z aresztu.

Rozprawa przeciw H. odbędzie się za dwa tygodnie.

ZE SWIATA.

Z Częstochowy. — Wybory w Wiedniu. — Rosya w Finlandyi. — Bajka o pogromie żydów w Kijowie. — Zeppelin.

Z Częstochowy. Koronacya cudownego obrazu na Jasnej Górze nowemi koronami, które podarował Papież, odbędzie się 22 maja. Spodziewane są na ten dzień olbrzymie pielgrzymki.

Wybory do Rady m. Wiednia. Wczoraj odbyły się wybory do Rady miejskiej we wszystkich okręgach z pierwszego koła. Liberali nie tylko nie zdobyli ani jednego nowego mandatu, ale jeszcze jeden mandat, t. j. w XX dzielnicy utracili.

Drażliwość rosyjska w Finlandyi. Wystawa obrazów japońskich w Helsingforsie została na rozkaz generał-gubernatora zamkniętą, ponieważ mieściły się na niej obrazy obrażające armię rosyjską. Jak petersburska Ajencya telegr. donosi, policmajster w Abo otrzymał rozkaz, aby do tygodnia podał się do dymisyi! A to drażliwość u Moskali!

Lot Zeppelina z Wiednia do Drezna nastąpi, jak donoszą z Berlina, nie przez Pragę, lecz Wrocław i Bogumin.

Rzekomy pogrom żydów w Kijowie. Jeden z dzienników rumuńskich doniósł o wielkich pogromach żydowskich w Kijowie. — Wedle doniesienia owego dziennika, chłopi napływają do miasta, wpadają do mieszkań i niszczą wszystko. Wiele osób zabitych. Szpitale przepełnione.

Wiadomość ta jest bajką: Obiegła ona jednakowoż już świat cały!

Co słychać w mieście?

Zamordowanie krakowskiego ajenta policyjnego w Chrzanowie.

Ohydne morderstwo, którego ofiarą padł wczoraj w Chrzanowie ajent policyjny Stanisław Rzeszowski, wywarło w Krakowie wielkie wrażenie. Szczegółów morderstwa, które miało miejsce w biały dzień, na ulicy, wiodącej od dworca w Chrzanowie do miasta, nie znano, gdyż niepodobna się było dowiedzieć odrazu.

Wczoraj wieczorem powrócili dopiero z Chrzanowa pp. Krupiński i Karcz i oni przywieźli szczegóły zbrodni.

Przedstawiają się one następująco:

Ajent Rzeszowski wracał po godz. pół do 9-tej rano z dworca kolejowego do miasta. Szedł razem z policyantem miejskim Józefem Storczykiem. Za nimi o parę kroków postępował kolejarz Gut. Na alei Henryka, koło nowego parkanu, niedaleko szkoły, vis a vis domu, w którym Rzeszowski mieszkał ze swoją rodziną, zobaczyli jakichś dwóch młodych ludzi, jednego w rosyjskiej czapce, drugiego w kapeluszu idących w towarzystwie. Obaj wydali im się podejrzani. Rzeszowski, wskazując na nich, zapytał Starzyckiego: Znasz pan tych ludzi?

— Nie, to, zdaje się, obcy — odparł Starzycki. — W Chrzanowie ich nie widziałem.

— To mi się nie podoba — rzekł na to Rzeszowski i skręcił na drugą stronę ulicy, gdzie szli obaj nieznajomi. Starzycki przystanął, ale nie poszedł za nim. Słyszał tylko, jak Rzeszowski ozwał się do idących:

— Stańcie, panowie!

Stanęli obaj i widocznie spytali Rzeszowskiego, dlaczego ich zatrzymuje, bo Starzycki ujrzał, jak Rzeszowski uchylił klapę surduta i pokazał im noszoną na klapie bluzki odznakę służbową. Usłyszał dalej pytanie Rzeszowskiego:

— Skąd jesteście?

W odpowiedzi na to sięgnął jeden z nieznanych do kieszeni, jakby chciał wyjąć papiery legitymacyjne i w tejże chwili rozległ się huk strzału, potem drugi i Rzeszowski runął na ziemię.

Starzycki opowiada, że następnie drugi bandyta strzelał do niego, gdy się chciał Rzeszowskiemu rzucić na ratunek, trzy razy z browninga w ten sposób, że opierał przy strzale jednę rękę na drugiej, celem tem pewniejszego strzału. Ten sposób strzelania jest typowo-bandyckim, coby dowodziło, że obaj rzezimieszki byli wytresowanymi bandytami. Cudem niemal Starzycki ocalał. Opowiada on, że słyszał, jak mu kule świstały koło uszu, ale uchylał się od nich tak, że aż się przewrócił na bruzdę.

W łatwo zrozumiałem przerażeniu Starzycki nie wiedział, co począć. Zaalarmował więc żandarmeryę, a tymczasem bandyci — nie ścigani przez nikogo — uciekli.

Wypadek miał miejsce tuż przed oknami mieszkania Rzeszowskiego, tak, że żona jego mogła była wszystko widzieć przez okno.

Wiadomość o zbrodni rozeszła się lotem błyskawicy po całym Chrzanowie. Starzycki, uzbrojony tylko w szablę, rzucił się w pościg za bandytami, którzy, jak stwierdził, uciekali w kierunku lasów kościeleckich i gdzieś w nich zniknęli. W pościgu jeszcze podobno strzelali do Starzyckiego, który wreszcie, wyczerpany, około godz. 1 w południe powrócił do Chrzanowa. Jednemu z bandytów w czasie ucieczki spadł kapelusz, tak, że musiał uciekać z gołą głową. Jest to rzecz bardzo ważna dla śledztwa. Nie ulega kwestyi, że bandyta ten będzie musiał sobie kupić kapelusz, albo o niego będzie gdzieś prosił, można go więc będzie wyłapać.

Żandarmerya chrzanowska rozpoczęła również pościg za bandytami konno, pieszo i na rowerach. Wyruszyły również żandarmerye z okolicznych miejscowości. Pościg trwał cały dzień, ale bez rezultatu. Przetrząśnięto wszystkie lasy w okolicy Pogorzyc aż do Wisły, ale na ślad bandytów nie natrafiono. Zdaje się, że chcą oni okrążyć lasy i przedrzeć się do Krakowa. Wczoraj przeprowadzili na miejscu drobiazgowe śledztwo kom. Krupiński oraz ajenci pp. Karcz i Mohr. Poszukiwaniaini kieruje wachmistrz żandarmeryi p. Kuczera.

Ś. p. Rzeszowski trafiony został kulą w prawe oko, właściwie pod oko, tak, że kula przebiła mózg, spowodowała krwotok wewnętrzny i śmierć. Rany od drugiej kuli nie znaleziono na twarzy zmarłego. Komisya sądowo-lekarska, złożona z sędziego dra Dziamy, dra Riesera i protokolanta Bromboszcza, sporządziła na miejscu akt zajścia w pół godziny po zamachu.

Z polecenia delegata namiestnictwa w Krakowie żandarmerya w powiecie otrzymała rysopisy zbiegów i polecenie czuwania nad podejrzanymi osobami. Jeden z bandytów był wzrostu średniego, cery ciemnej, z krostami na twarzy, z wąsami blond, ubrany w bronzową marynarkę w drobne paski, ciemne spodnie i kapelusz miękki czarny, który zgubił; drugi bandyta był trochę wyższy, brunet z małym wąsem, blady, silnie zbudowany, ubrany w marynarkę popielatą, czarne spodnie i kaszkiet rosyjski.

Mimo najenergiczniejszych poszukiwań nie udało się wpaść na ślad zbrodniarzy. Wprawdzie wczoraj rozeszła się pogłoska, że jednego z bandytów aresztowano w Zabierzowie, pogłoska jednak okazała się mylną. W Zabierzowie aresztowano rzeczywiście pewnego uciekiniera z Królestwa, ale ten wykazał najdokładniej swoje alibi.

Poszukiwania trwają dalej.

Wzlot na aeroplanie W Krakowie.

W dniu 5-go maja b. r. we czwartek o godz. 5-tej po poł. urządza galicyjski Klub automobilowy w Krakowie na placu wyścigów konnych wzlot na *aeroplanie Bleriota.* Aparatem kierować będzie znany inżynier-awiatyk Hieronymus, szef-konstruktor czeskiej fabryki automobilowej w Młodym Bolesławiu. Wzlot tego żeglarza napowietrznego wzbudza tem większe zainteresowanie, że p. Hieronymus przed niedawnym czasem zaprodukował się z nadzwyczajnem powodzeniem nader licznie zebranej publiczności lwowskiej.

Bilety wcześniej do nabycia u firmy „Auto“, Plac Szczepański, w cukierni p. Brzeziny, Rynek gł. i w handlu papierów p. Karlińskiego w Sukiennicach.

Dla uniknięcia natłoku przy kasach wskazanem jest wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety wstępu — tem więcej, że cena biletów, w mieście zakupionych, jest niższą aniżeli przy kasach wejścia.

Od niedzieli, dnia 1-go maja b. r., otwartą będzie na placu wyścigowym wystawa aeroplanu w godzinach od 9-tej rano do 6-tej po poł. Wstęp na wystawę kor. 1 od osoby. Aparat przedstawia ten sam typ aeroplanu, na jakim Bleriot przeleciał swego czasu kanał La Manche.

Wielki Kraków a Podgórze. W ubiegłym tygodniu prezydent Leo wystosował do Rady miejskiej w Podgórzu zaproszenie, aby wyznaczyła komisyę celem pertraktacyj w sprawie połączenia się Podgórza z Krakowem. Opinia publiczna w Podgórzu coraz bardziej skłania się do tej myśli.

Zmiana ustawy karnej. Z dniem 1 maja wchodzi w życie nowela ustawy karnej, zwana *lex* Ofner (od wnioskodawcy), według której zmienione zostają kwalifikacye zbrodni kradzieży, sprzeniewierzenia, oszustwa i złośliwego uszkodzenia cudzej własności, podniesiona zostaje mianowicie, stosownie do zmienionych stosunków ekonomicznych wartość pieniężna szkody, przy której zależy kwalifikacya zbrodni.

Trybunały będą przeto od maja począwszy zwolnione od nawału drobnych spraw, które pójdą przed sąd powiatowy. Łagodniejsza kwalifikacya czynów nie *stanowi jednak dla rzezimieszków zachęty* do kradzieży, bo sądy powiatowe będą wymierzały kary więzienia tak wysokie jak dotychczas.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 1 maja b. r. o godz. 12 w południe podczas Mszy św. w kościele N. P. Maryi wykonane zostaną wyłączne kompozycye Feliksa Nowowiejskiego. Kompozycye na organ wykona sam autor, dyrektor artystyczny Tow. muzycznego. Program: 1) Improwizacya (organ). 2) Invocation au Sacre Coeur (na chór mieszany a capella). 3) Dumka (organ). 4) Adoremus (chór). 5) Preludium „Adoremus“ (organ). 6) Ułajcie (na chór mieszany).

W miesiącu komety. W bieżącym numerze rozpoczynamy szereg artykułów, informujących Szan. Czytelników szczegółowo o rzadkim gościu na niebiosach, którego przybycia oczekuje świat naukowy z taką ciekawością. — W artykułach tych będziemy Czytelnikom — oprócz ogólnych informacyj — komunikować **codziennie relacye wiedeńskiego obserwatoryum astronomicznego,** tyczące zbliżającej się komety.

Uczniowie drugiego kursu szkoły piekarskiej w Krakowie odbyli wczoraj za zezwoleniem komendy korpusu wycieczkę naukową do wzorowo urządzonej piekarni wojskowej przy ul. Rakowieckiej pod nadzorem nauczycieli tej szkoły, pp. Długoszewskiego i Horowskiego. Starszy oficyał, p. Grodecki, pokazywał całe urządzenie piekarni i udzielił wyczerpujących wyjaśnień co do sposobu wypiekania chleba i sucharów dla wojska.

— Mój drogi, nie pozwalam sobie na porównania w sprawie tak czysto osobistej.

— Czemu nie? Pozwól sobie.

— Ha! to kwestya gustu — przyznam ci, że w zasadzie wolałbym tłuściutką bruneteczkę.

— A ja, w zasadzie, wolę szczupłe blondynki.

— W takim razie wszystko w porządku.

— W porządku... w porządku — mruczał Jakób — swoją drogą nudzę się piekielnie przy ulicy Sykstuskiej. Kuchnia możliwa, ale ci rodzice! Istne „piły“. Działają mi na sen.

— Ba, gdy ożenisz się z panną, będziesz mógł trzymać się zdaleka od rodziców.

— Ja miałbym się z nią ożenić? Żartujesz chyba. Ani myślę.

— Jakto nie ożenisz się z nią?

— Nigdy w życiu!

Byłem zdumiony. A Jakób tymczasem dodał:

— To już moja czwarta z rzędu narzeczona.

Jakób musiał zobaczyć ujemne wrażenie na mojej twarzy.

— Zgorszyłem cię, jak widzę — rzekł.

— Ależ nie.

— Tak, tak. Muszę ci wytłómaczyć. Mój system jest prosty i skomplikowany zarazem.

Kazał podać znowu dwa koniaki.

* * *

— Wszystkiemu winne restauracyjne obiady — mówił. Zepsuły mi trochę żołądek, nie mówiąc już, że mi się okropnie przejadły... Chodzę do handelku na drugie śniadanie, chętnie spędzam wieczory w kawiarni, ale przyznaj, że mi się należy obiad domowy, porządny, na dobrem maśle.

Powiesz mi na to: „ożeń się!“ Zgoda. Dlatego właśnie przed sześciu laty zacząłem żywić matrymonialne zamiary. „Żywić“ — dobrze mówię, bo według zwyczaju, bywałem zapraszany często na obiad do rodziców młodej osoby, której oddawano mi rękę. Ach! mój drogi, co to za rozkosz, mieć smaczny, porządny obiad w sympatycznem otoczeniu. Ale rzecz dziwna, w miarę, jak zażywałem tej rozkoszy, po nieomylnych oznakach spostrzegłem, że nie jestem wcale stworzony do życia rodzinnego, spokojnego... No i koniec końców, zerwałem. Znowu zaczęły się obiady restauracyjne. I znowu przyszedł katar żołądka. Nie było innej rady. Zaręczyłem się znowu. Powtórzyło się to samo. Obiady mi smakowały — narzeczona sprzykrzyła mi się prędko.

Pierwszy krok najtrudniejszy, jak wiadomo. Stan narzeczeński przeszedł w chroniczny. Jest już dzisiaj moją drugą naturą.

A trzeba przyznać, że to stan bardzo miły. Nie dziw, że go sławią poeci. To kwintesencya idealnego, czystego szczęścia.

Ale niepodobna być wiekuistym narzeczonym jednej i tej samej panny... Nie ma innej rady, jak po pewnym czasie zerwać... W tem właśnie sęk.

O! bądź spokojny, zachowuję się zawsze, jak „gentleman“, tak, aby reputacya mojej eks-narzeczonej wyszła bez szwanku.

Pisuję do rodziców anonimowe listy, oskarżając się sam o różne przestępstwa i tak się urządzam, aby oskarżenia miały pozory prawdopodobieństwa. Dostaję potem odprawę — i zwracam się w inną stronę.

To jest moja taktyka. Można mnie potępić...

— Zapewne — wtrąciłem.

— Ale wierzaj mi — dodał — niema w tem niskiej rachuby. Nie chodzi mi o pożywienie się darmo. Te obiady pociągają za sobą wydatki. I nawet duże. Nie mówię już o zaręczynowym pierścionku, bo mi go zwykle zwracają, ale na same bukiety i cukierki wydaję tyle, że mógłbym za to przeżywić się w najlepszej restauracyi.

— Ale czy nie znajdujesz, że to okrucieństwo igrać z uczuciami i ze złudzeniami, młodej dziewczyny.

Jakób spojrzał na mnie i rzekł bardzo poważnie:

— O! co do tego możesz być zupełnie spokojny. Mam dużo taktu, a zresztą nie chwaląc się i specyalne szczęście. Każda panna, po zerwaniu, oświadcza mi: „Dobry z ciebie chłopak i miły, ale nie uwierzysz, jak jestem rada, że rodzice nie pozwalają na nasz związek“.

Teatr ludowy w Parku krakowskim daje dziś na pierwsze przedstawienie operetkę p. t. „Jadzia do wszystkiego". — Grana ona jest ciągle w Wiedniu z wielkiem powodzeniem. Jadwiga Brzozowska odegra „Jadzię", a p. Wolski „Brunna". Taniec apaszów, oryginalnie ułożony przez L. Dolińskiego, odtańczą 4 pary. Solo Cake-Walke i Valce chaloupé odtańczą pp. H. Górska i L. Doliński. Pna Lili Poraj w akcie III. odśpiewa „Czarną miłość". W niedzielę po południu „Nitouche", a wieczór „Jadzia do wszystkiego".

Teatr krakowski w Warszawie? Dyrektor Solski, który w niedzielę rozpoczyna występy w teatrze łódzkim, bawił wczoraj w Warszawie, gdzie traktował w dalszym ciągu z zarządem teatrów warszawskich w sprawie występów teatru krakowskiego w sezonie letnim, które prawdopodobnie dojdą do skutku w ciągu czerwca. Stanowcze w tej mierze decyzye zapadną po powrocie prezesa teatrów Małyszewa z urlopu świątecznego.

Pilot Grand dokonał wczoraj we Lwowie na latawcu Bleriota pomyślnego wzlotu i 8 minut przebył w powietrzu. Grand zamierza urządzić wzlot także w Krakowie.

Zapowiedziany na poniedziałek wzlot por. Mullera na Błoniach nie odbędzie się w poniedziałek, ale dopiero prawdopodobnie za dwa tygodnie z przyczyn, od komitetu urządzającego wzlot niezależnych. Przesunięcie terminu wzlotu stoi zdaje się w związku z wczorajszym nieszczęśliwym wypadkiem por. Mullera na Semmeringheide, o czem wczoraj już donosiliśmy.

Dyrektor magistratu i urzędnicy. Wczoraj w południe zebrali się w prezydyum magistratu szefowie biur i naczelnicy zakładów miejskich, aby złożyć dyrektorowi p. Wł. Grodyńskiemu gratulacyę z powodu tak wysokiego i zasłużonego odznaczenia, jakiem go obdarzyła Rada miasta na ostatniem posiedzeniu. Imieniem zebranych przemówił starszy radca mag., p. Jan Goliński.

Plany na Wielki Kraków. W sali Rady m. odbył się wczoraj dalszy ciąg debaty nad planami W. Krakowa, zainicyowanej przez Tow. techniczne. Omawiano kilka projektów. W dyskusyi zabrał głos p. Kaczmarski, który zaznaczył, że najważniejszą jest sprawa decentralizacyi miasta. Planty można urządzić jeszcze jedne na gruntach pofortyfikacyjnych, a te ulgi podatkowe, które miały być udzielone gruntom pofortyfikacyjnym w razie zabudowania, wyrobić w Wiedniu dla innych kompleksów gruntów. To nie jest rzecz łatwa, ale w podobnych kwestyach prezydent Leo okazał się mistrzem, należy się więc spodziewać dobrych rezultatów. Dalszy ciąg dyskusyi odłożono do następnego posiedzenia.

Gmach Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk jest już na ukończeniu. Budowę doprowadzono pod dach, a wczoraj podkomitet budowy zajmował się kwestyą materyału na pokrycie dachu.

Sędzia śledczy dr Kłodziński wyjechał dziś do Chrzanowa, aby na miejscu przeprowadzić dokładne śledztwo w sprawie zamordowania ś. p. Rzeszowskiego.

Match footballowy. Jutro 1 maja odbędzie się match footballowy między „Cracowią" a „K. S. Dianą z Katowic". Match ten będzie interesującym, bo „Diana" zajmuje drugie miejsce w Katowicach, pobijając „Preusen" z Katowic, z którą się niedawno „Wisła" zwycięsko potykała.

Na obchód grunwaldzki nadesłał Wydział pow. Iwowski koron 400, a kołomyjski koron 100.

Odczyt. W „Grupie katolickiej młodzieży rękodz." (Dom robotniczy św. Tomasza 37) odbędzie się w niedzielę o godz. 8 wiecz. III. odczyt p. t. „Królowa Jadwiga", wygłosi go p. St. Grabiński, sł. Uniw. Jag.

Z Czytelni robotniczej im. J. Kilińskiego T. S. L. w Krakowie. W poniedziałek 2 maja w lokalu Czytelni, ul. Szpitalna l. 18 II. p., odbędzie się pogadanka p. S. Nowaka na temat: „O politycznem ustroju Królestwa Polskiego". — Początek o godz. 8-mej wiecz. Wstęp bezpłatny.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W niedzielę, d. 1 maja odbędzie się w kościele księży Pijarów o godz. 9-tej rano poświęcenie sztandaru Kółka abstynentów, zawiązanego przy Polskim Związku kat. uczniów rękodzielniczych. Poświęcenia dokona ks. kanonik Marceli Ślepicki. Po południu o godz. 5-tej w sali szkoły im. cesarza Franciszka Józefa i przy ul. Zielonej odbędzie się doroczne walne zgromadzenie. Następnie o godz. 7-mej wieczór w Czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej, l. 11 zebranie towarzyskie.

Zarząd Związku zawiadamia wszystkich członków, by raczyli wziąć udział w nabożeństwie i pochodzie na Wawel d. 3 Maja. Punkt zborny do godziny 10-tej, Mały Rynek, l. 8. Wieczór o godz. 7 odbędzie się w Czytelni odczyt p. t. „Konstytucya 3 maja, a Targowica", wygłosi p. J. Klimczak.

Znana afera podgórska w sprawie Maryi Kutkównej i kilkunastu uczniów szkół średnich z Lewickim na czele, dobiega końca. Prokuratorya wysłała wczoraj akta do sądu pow. karnego. Jak słychać, Lewicki i kilkunastu jego kolegów odpowiadać będą za przekroczenie § 516. Trzech uczniów uwolniono od oskarżenia na podstawie wyników śledztwa.

Pierścionek w sienniku. Agent handlowy z Bawaryi p. S. S. chciał się zabawić w Krakowie i wybrał się do jednego z wesołych domów przy ulicy Brzozowej. Tam zabawiał się z Scheindlą Goldberg, ale po zabawie spostrzegł, że znikł mu z palca pierścionek, wartości 280 koron. Zwrócił się tedy do policyi, która, przeprowadziwszy rewizyę, znalazła pierścionek w sienniku Scheindli. Wesołą Scheindlę zabrała policya.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj 14-letniego Stanisława Sikorę na Dębnikach, który spadł z huśtawki i złamał nogę.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Nora".
Niedziela pop.: „Major Barbara".
Niedziela wiecz.: „Zaczarowane Koło".
Poniedziałek: „Dzieje Orestesa".

Repertuar teatru ludowego:
W Parku Krakowskim:

Sobota: „Panna do wszystkiego".
Niedziela pop.: Inauguracyjne przedstawienie
Niedziela wiecz: „Panna do wszystkiego".

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +8·0° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +17·5°C.

Tajemniczy pogrzeb studenta.

Pogrzeb bez nieboszczyka — Nieboszczyk, który nie umarł. — Oszust w żałobie.

Nie dziwcie się, szan. Czytelnicy, jeśli wam się tytuł powyższy wyda dziwnym. W Wielkim Krakowie zaczynają się pojawiać senzacyjniejsze wypadki, niż miewały miejsce w małym. Najlepszym tego dowodem ów pogrzeb bez nieboszczyka, jaki miał miejsce we czwartek ubiegły.

Na murach kościelnych pojawiły się we wtorek afisze, że we czwartek po południu odbędzie się pogrzeb studenta Juliana z Wyspiańskich Moszyńskiego. Pogrzeb miał wyruszyć ze szpitala św. Łazarza. W dziale nekrologii w dziennikach pojawiły się notatki o śmierci Moszyńskiego. Dziwnie wyglądały te kartki żałobne, obwieszczające, że zmarł student z Wyspiańskich-Moszyński, bo zwykle pisze się tylko o kobietach w ten sposób. Jak zaś można pochodzić z Wyspiańskich i nazywać się Moszyńskim — to już jest dziwne. Niejeden zapewne zwrócił na to uwagę i może dzięki temu we czwartek zebrała się przed szpitalem wcale liczna publiczność, chcąca nieboszczykowi oddać ostatnią usługę.

Nadeszła godzina pogrzebu. Zajechał karawan z trumną, w którą miano włożyć zwłoki, spoczywające rzekomo w szpitalu. Zaczęto pytać służbę, gdzie zwłoki — ale służba tak szpitalna jak i z prosektoryum na ul. Grzegórzeckiej nie wiedziała nic o żadnym zmarłym Moszyńskim. Po chwili zjawił się ksiądz — ale pogrzeb odbyć się nie mógł, bo trupa nie było. Przed szpitalem zawrzało. Zaczęły się podnosić różne głosy, rozmaite domyślniki — ale one nic nie pomogły, bo faktycznie tego dnia ze szpitala nie miał się odbyć żaden pogrzeb. Zawrócił więc karawan z powrotem do zakładu pogrzebowego, ksiądz wrócił do domu, publiczność się zaczęła powoli rozchodzić, komentując wypadek najrozmaiciej—nieboszczyk gdzieś znikł.

Dopiero wczoraj wyjaśniła się tajemnica. Okazało się, że pogrzeb Moszyńskiego odbyć się nie mógł poprostu dlatego, że żaden Moszyński nie umarł i że cała ta sprawa była figlem niesmacznym, urządzonym przez jakiegoś sprytnego oszusta. Sprawa przedstawia się następująco:

We wtorek rano zgłosił się do zakładu pogrzebowego p. Horaka jakiś młody człowiek, bardzo porządnie ubrany, w żałobie, ze smutną miną i oświadczył pełnym boleści głosem, że chce zamówić pogrzeb. Opowiadał przytem:

— Taki młody człowiek, student, pełen nadziei, człowiek, któremu czekał półmilionowy spadek na Ukrainie, zmarł nagle, niespodziewanie. Przywiozłem go do Krakowa trochę słabego, oddałem do szpitala św. Łazarza, trzech lekarzy czuwało nad nim bez przerwy — nic nie pomogło. Umarł. Nie wiem, jak o tem donieść rodzicom, bo oni mogą tego ciosu nie przeżyć. Chciałem mu bodaj pogrzeb wyprawić suty, wspaniały.

Przedsiębiorca zgodził się, kazał wydrukować żałobne kartki, a ów młody człowiek, nim wyszedł—rzekł jeszcze:

— Nie mogę panu nawet dać zadatku na pogrzeb. Zostałem bez grosza i czekam, aż mi pieniądze przyjdą telegraficznie z Rosyi od rodziców Moszyńskiego. Czy nie mógłby mi pan pożyczyć na godzinę 10 kor.?

Przedsiębiorca pogrzebowy, ufając wyglądowi zamawiającego, dał mu 10 koron i zajął się przygotowaniami do pogrzebu.

Tymczasem ów rzekomy opiekun nieistniejącego Moszyńskiego poszedł do księdza w parafii szpital nej i zamówił tam nabożeństwo żałobne i pogrzeb, przyczem „pożyczył" od księdza na godzinę 20 koron.

Wszyscy byli przekonani, że człowiek ten postępuje uczciwie — wierzyli mu więc. Tymczasem, gdy przyszła pora pogrzebu, zjawiło się moc publiczności, zwabionej tem, że pogrzeby studentów odbywają się zwykle z muzyką, zjawił się ksiądz i służba pogrzebowa, jeno ów zamawiający pogrzeb się nie zjawił.

Okazało się, że jest to jakiś sprytny oszust, który sobie zakpił z ludzi i na nieistniejącym nieboszczyku zarobił — 30 koron. Dobrze przynajmniej, że się ludzie nie dali mu na więcej naciągnąć. Śledzi za nim policya.

Tak się przedstawia historya pogrzebu nieistniejącego nieboszczyka. Takiego pogrzebu nie pamiętają obywatele nie tylko wielkiego, ale nawet małego Krakowa.

Wojna w Albanii.

Groźna sytuacya i obawy w Konstantynopolu.

Powstanie albańskie, wywołane tendencyami centralistycznemi rządu młodotureckiego, jest niesłychanie **groźne dla Turcyi.** Albańczycy żądają uszanowania swych praw autonomicznych, swego języka, alfabetu etc., a nawet przywrócenia absolutnych rządów sułtana. Dzikie górskie szczepy nie rozumieją znaczenia konstytucyi, wiedzą jednak, że dawny rząd sułtański nie mieszał się do spraw albańskich.

W całej Albanii, zwłaszcza w wilajecie Kossowskim wre wojna. *Cenzura młodoturecka nie przepuszcza telegramów z placu boju, a sama rozgłasza wieści o porażkach Albańczyków.* Wieści te są bajkami; faktem jest, że wojna jest bardzo zacięta, bardzo krwawa i **okrutna** i wymaga **mobilizacyi całego korpusu wojsk tureckich.**

Wczoraj wieczorem odbyła się w Konstantynopolu długa konferencya między ministrem wojny i skarbu i wielkim wezyrem. Radzono o sprawie albańskiej. Zgodzono się na to, że wszelki kompromis z Albańczykami ma być wykluczony i że powstanie albańskie należy zgnieść siłą, **zatopić w krwi.**

Sytuacya jest dla Młodoturków tem groźniejszą, że od wyniku walki z Albańczykami zależy pośrednio spokój w innych częściach państwa. — Niezadowolenie z rządów młodotureckich nigdy nie milkło, zwłaszcza w Macedonii i wilajetach małoazyatyckich.

Zwycięstwo Albańczyków podnieciłoby te separatyzmy i zachęciłoby do ataku, wątpliwem jest zaś, czy Młodoturcy wytrzymaliby kilka takich ciosów, jak powstanie albańskie, przy dzisiejszym braku pieniędzy w skarbie państwa i przy niedostatecznej sile wojsk. — Nowy system mógłby zniknąć po kilku klęskach i Turcya stałaby się znów widownią wewnętrznego rozkładu.

Wąwóz Kaczanicki.

Sytuacya w Albanii jest dziś następująca: Przeciw powstańcom albańskim, których siłę obliczają na 40.000, wysłał rząd turecki już 20.000 regularnego żołnierza z artyleryą i posyła codzień posiłki. Ogółem będzie Turcya potrzebowała 80.000 żołnierza. Jako główny punkt koncentracyjny wybrali Turcy Weriszowic, leżącą u wejścia na Kosowe Pole przy kolei Skoplje-Pristina. Stąd miała armia turecka ruszyć przesmykiem w głąb Albanii celem zajęcia zbuntowanych miejscowości albańskich. Weriszowic leży w kotlinie, otoczony wysokiemi zwalistemi górami, droga zaś do Albanii prowadzi przez wązki przesmyk Kaczanicki, długi na 20 km., ujęty z dwóch stron niebotycznemi, skalistemi górami.

Przez wąwóz Kaczanicki prowadzi kolej z Skoplje do Mitrowicy, stanowiąca jedyną komunikacyę dla skoncentrowanej w Weriszowicu armii tureckiej z Saloniką. Główny wódz armii tureckiej Torgot-Pasza „zapomniał" obsadzić ten przesmyk, więc zajęli go Albańczycy.

Przesmyk Kaczanik jest bardzo wąski, mieści się w nim tylko wał kolejowy i wąska droga kołowa, tak, że bronić go stosunkowo łatwo, nawet przeciw wielkiej przewadze.

Droga idzie mianowicie za doliną rzeki Lepenac i wznosząc się, przechodzi niedaleko najwyższego wierzchołka Szar Dagu, Lubitru, dosięgającej 2.800 metrów. Pod Kaczanik kolej przechodzi znów w dolinę Lepenacu, która w tem miejscu rozszerza się w kierunku Wardaru. W jednem miejscu rzeka Lepenac nie pozostawiła miejsca na drogę, gdyż skały zstępują na sam jej brzeg. Dopiero w r. 1794 basza skoplijski kazał przebić skały i przeprowadzić drogę dla jezdnych. Obecnie stary ten tunel tak rozszerzono, że obok drogi zdołała pomieścić się jednotorowa kolej żelazna. Tutaj jest najważniejszy punkt przesmyku, obsadzony przez Albańczyków, którzy mogą długo bronić każdej piędzi ziemi z osobna, cofając się krok za krokiem.

Postępy powstania.

Przesmyk Kaczanik rozdziela i odcina wojska tureckie na północy od wojsk w Pristinie i Weriszowicu.

A powstanie szerzy się jak płomień (podobno i katoliccy albańscy górale, Mirydyci, przyłączyli się do walki). Albańczycy obsadzili Diakowę, wypędzając władze młodotureckie. Ludność w Ipek postanowiła przyłączyć się do powstańców i mutaszeryf musiał zażądać przysłania sześciu batalionów dla obrony miasta.

(Telegramy „Nowin").

Konstantynopol. Sytuacya w Albanii zaostrzyła się, a to wskutek przyłączenia się najbardziej wojowniczego szczepu Mirdytów do powstania. — Wczoraj wieczorem upłynął termin dany powstańcom do złożenia broni. Powstańcy wezwania tego nie usłuchali, wobec czego Turcya musi się przygotować na długą i ciężką walkę.

Albańczycy grożą opanowaniem **Mitrowicy,** gdzie jest skład amunicyi.

Oficyalnie jednak doniesiono, że w nocy Albańczycy usiłowali uciec (?) z wąwozu Kaczanik. Panuje powszechne niezadowolenie z dowództwa Torguta paszy, wszyscy żądają powołania Dżawida paszy na dowódcę wojsk tureckich.

Salonika. Krąży tutaj pogłoska, że Albańczycy zamierzają obsadzić także wąwóz Demirkopu, oddalony o 120 klm. od Saloniki, a położony na linii kolejowej Skoplje i zatrzymać transport wojsk, przeznaczony dla Skoplje i Albanii. Wysłano tam wojsko, aby udaremnić wykonanie tego zamiaru powstańców.

Okrucieństwa Albańczyków.

Salonika. Albańczycy dopuszczają się przerażających okrucieństw. Oficerom tureckim, których wzięli do niewoli, obcinają podobno obiedwie ręce.

Sprawa Krety.

Konstantynopol. Turcya ma nowy kłopot z powodu zapowiedzianego zamiaru kreteńskich deputowanych, że królowi greckiemu złożą przysięgę hołdowniczą; rząd turecki poinformował mocarstwa, że nie ścierpi tego naruszania praw zwierzchności. Cztery mocarstwa, opiekujące się Kretą, postanowiły wysłać okręty wojenne na Kretę.

Sprzeczne wieści z Albanii.

Konstantynopol. Oficyalnie donoszą, że Albańczycy zaczynają się rozpraszać i **kapitulować.** Prywatnie zaś słychać, że pod Kaczanik trwa bój i że Albańczycy **proklamowali** królem Albanii ks. Abdul Medżida, brata następcy tronu.

Iskra ATRAMENT

Na Maj!

Golijan S. ks. — Miesiąc Maryi („Na Maj i na zawsze") w ozdobnej oprawie K. 2.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J. oprawne ozdobnie K. 1·20.

Potulicki A. ks. Infułat — Miesiąc Maryi 20 hal.

Wykład Godzinek o Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny czyli nowy Miesiąc Maryi w 62 rozmyślaniach opr. K. 3. (**na porto należy nadesłać 45 hal.**) i wiele innych czytanek majowych poleca

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego—Telefonu Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Kupię:
łóżko składane z materacem;

sprzedam:
suknie, bieliznę damską, pierzyny, story i t. p. Adres: Półwsie Zwierzynieckie ul. Nowa l. 8, II. piętro, mieszkanie 10. 541

Uwiadomienie
dla p. p. Agentów zawodowych i osób chcących się zająć agenturą,
że już wykonaną została nowa pamiątka obrazowa, której rozpowszechnianie znaczny dochód przyniesie a kaucya za wzór okazowy wynosi tylko 8 koron. Zgłoszenia od osób mających czas wyłącznie tym artykułem się zająć przyjmuje TARABIŃSKI Józef za okazakw. ins. Kraków, poste rest.

Adolf Ducker Grodzka 60 poszukuje chłopca i panienki do praktyki. 546

Samodzielne
staniczarki i spódniczarki znajdą zajęcie w magazynie Henryka Schwarza Kraków, Grodzka 13. 546

SPÓLNIKA
poszukuję do założenia fabryki mydła — albo sprzedam sekret wyrabiania mydła oliwnego. Zgłoszenia M. H. skrytka pocztowa 142 Kraków. 548

Do sztywnej bielizny poszukuje pralnia „Wanda" ul. Długa l. 10 zdolnej pracownicy! 552

Zdolną staniczarkę 558
poszukuje Pracownia Sukien damskich MARYI TRUSZKOWSKIEJ Kraków, ul. Mikołajska 10.

Do sprzedania.

Dla P. P. Masarzy!
furgon nowy na resorach z budą blaszaną, nowy, wykończony na obstalunek, z powodu wątpliwej zapłaty sprzedam komu innemu i pod gwarancyą za dokładność. Oglądać można w pracowni kowalskiej Jana Marchewczyka plac Groble l. 5.

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 799.

Jaja do wylęgu
od kur czysto rasowych (Bramaputry jasne, Kochinchiny żółte i czarne, Holenderskie białe czubate) można nabywać w Zakrzówku l. 79, obok kasarni dragonów.

Do wynajęcia każdego czasu!
w nowo wybudowanym domu obok hotelu „Pollera" dwa większe sklepy, nadające się również i na biura, składające się każdy z dwóch ubikacyi i obszernego składu w piwnicy. Wiadomość w hotelu „Pollera". 551

Do oddzierżawienia

BUFETY
są natychmiast do oddzierżawienia. Wiadomość w handlu T. Tęczyńskiego ul. Szlak 41.

Uczeń do praktyki
potrzebny do cukierni
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, — Floryańska 9. 67

Nowość!
dla amatorów cukierków bez olejków i kwasu! tabliczka po 10 h.
gronowe (Dextrose)
owocowe (Laevulose)
słodowe (Maltose)
wyrabia fabryka wyrobów miodowych i cukrowych
M. M. Urbański
Kraków, Franciszkańska l. 1
w różnych smakach także miętowe!

Ochraniaj twą żonę!
Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 50 h. w austr. markach pocztowych: Paul A. KAUPA, Berlin S. W. 205. Lindenstr. 51

STRZELBY! 78
Jednorurki od K. 26, dubeltówki od K. 34, floberty od K. 9·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki ilustrow. darmo i opłatnie.
PRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

Dra G. Schmidta lekarza sztabowego i fizyka słynny **OLEJEK SŁUCHOWY** tylko prawdziwy z obok umieszczoną marką ochronną usuwa czasową głuchotę, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w wypadkach zadawnionych. Flaszka po 2 zł. ... do nabycia tylko jedynie w aptece **PIOTRA MIKOLASCHA WE LWOWIE**

LOTERYA
Towarz. „Ochrona Niemowląt".
Główne wygrane:
60.000
5.000
2.000
koron w gotówce, 7178 wygranych.
Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.
Cena losu 1 korona.
Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279

KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum.
KIJE, Kule, Kręgielki i wszelkie przybory do gry w Bilard.

KARBOLINEUM — AVENARIUS
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,
Farby na dachy
FARBY do fasad

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

FABRYKA 295
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 10 B.

150.000 drzew owocowych, porzeczek, ... akacyi kulistych, jarzyn, kwiatów i roślin dywanowych poleca, ... zakładanie nowych sadów i parków ... w ... Ilustr. cenniki opł.

Wskutek konkursu
została zakupioną duża fabryka i mogę następujące towary za zaliczką wysyłać:
Koszule damskie z najprzedniejszego szyfonu naturalnego z prawdziwymi szwajcarskimi haftami sztuka po K. 1·67.
Majtki z najprzedniejszego szyfonu z szwajcarskimi haftami sztuka po K. 1·75.
Kaftaniki nocne z pierwszorzędnego szyfonu, bogato ubierane sztuka po K. 1·79.
Prześcieradła bez szwu z najprzedniejszej ...
Ręczniki najlepszej jakości 70 cm. szerokie, 70 cm. długie, tuzin po K. 6·50.
Dom towarów okazyjnych
EMANUEL ROTHOLZ
Wiedeń VII., Neustiftgasse 77.
Zamówienia należy nadsyłać do Wiednia najpóźniej do środy. Za nienadające się zwrot pieniędzy. 527
Korespondencya we wszystkich językach.

Konc. Bazar pod „Złotym Jeleniem"
w Krakowie, ul. św. Anny l. 5.
przyjmuje **w komis**, kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności, złoto, srebro, porcelanę, meble nowe i używane t. j. przedmioty służące do domowego użytku, oraz garderobę męską i damską.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—. 504

Delikatna cera
twarzy pierzchnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu 506
EAU DE LYS
z marką ochronną „Kotwica". Pod gwarancyą nieszkodliwe. Wszelka staje się zbyteczną.
Pierwsza Drogueryа, Laborat. chem.-kosm.
J. Wiśniewski i K. Jędrzejowski
Kraków, Stradom 7.

„LAKTOL"
Kraków, Podwale 5.
MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu.
MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.
MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 246

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B,
poleca po cenach najumiarkowańszych:
„LAWN TENNIS", RAKIETY, Piłki nożne,
KROKIETY
oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do ryboławstwa. — „Diabollo" gra i zabawa.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.
Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe. 334

ORYGINALNE SINGERA
MASZYNY DO SZYCIA 442
do różnorodnych celów.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH NASZYCH SKŁADACH
SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filie wszędzie.

Bibułki w książeczkach „Pobudka"
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

„KALO-WIBRATOR"
przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuje bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴

F. & E. Zajączek i Lankosz
Kraków, Rynek Linia A-B 47.
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostiumy damskie. Gotowe peleryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

Cóż mam
pić, skoro mi lekarz oświadczył, że kawa kolonialna jest dla mego zdrowia szkodliwą?

Odpowiedź:
Kathreinera Kneippowską kawę słodową, która skutkiem szczególnego przyrządzenia posiada smak i aromat kawy kolonialnej, a przytem jest pożywną i tanią. Niemasz lepszego napoju na śniadanie zarówno dla dorosłych jak i dzieci!

FARBY
OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe szybko schnące
LAKIERY BURSZTYNOWE
oraz spirytusowe do podłóg,
MASĘ WOSKOWĄ
i francuską do zapuszczania podłóg.
Dezodor proszek do desynfekcyi.
Termalit na mole.
LAKIERY, KREMY i PASTY
do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

RZADKA OKAZYA!
Magazyn obuwia pod firmą **M. Jungerwirth**, ul. Grodzka 43, nabyłem przez ofertową licytacyę, przeto obuwie różnego rodzaju z najlepszych fabryk tam znajdujące się sprzedaję
o 40% niżej cen fabrycznych.
Kto chce kupić tanio i dobrze, raczy się pospieszyć na zakupno. Z poważaniem
489 **Właściciel.**

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „..."
po cenach najniższych
M. JAWORNICKI

Tanie pierze i puch
1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

KEIL-LACK
najlepszy lakier na miękkie podłogi

Keil'a biała glazura na umywalnie	K. 0·90
Keil'a pasta woskowa na parkiety	K. 1·20
Keil'a lakier złoty na ramy	K. 0·40
Keil'a pasta do podłóg	K. 0·90
Keil'a lakier na kapelusze słomk. we wszystkich barwach	

417 zawsze na składzie u firm
Czesław Śmiechowski Kraków
Chrzanów: Salomon Bauer. Podgórze: A. Ch. Weindling.
Jarosław: Elka Metzger. Żywiec: A. Waniek."
Jasło: T. W Braglewicz. Wieliczka: Józef Perlberger.

BALSAM aptekarza THIERRY'EGO
Naśladownictwo prawnie wzbronione.
Prawdziwy jedynie z zakonnicą, jako marką ochronną.
Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, flegmę, chrypkę, zapalenie gardła, kurcze żołądka i wszelkie bóle żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i oparzeliny, darcie w kościach, wyrzuty, przedewszystkiem influenzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.
THIERRY-BALSAM — Allein echt! — ICH DIEN — Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.
MAŚĆ CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO
jedynie prawdziwa, zadziwiający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, ropieniu, wyciąga wszelkie obce ciała i usuwa ropnik, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60.
114 Zamówić na do
Apteki pod Aniołem Stróżem
A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch.

Wydawca Leszna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny ... Korneckiego i K. Wolnara w Krakowie ...